

Graecum est, non legitur?

Jerzy Zajadło

—
Katedra Teorii i Filozofii Państwa i Prawa,
Uniwersytet Gdański

Starożytne źródła współczesnych inspiracji prawniczych

Prawnicy zawsze pozostawali i pozostają pod prężnym wpływem kultury prawnej ukształtowanej przez tradycję i terminologię prawa rzymskiego – kiedy mówią o prawie, to mają na myśli albo ideę prawa w ogóle w znaczeniu *ius*, albo konkretny akt prawa pozytywnego w znaczeniu *lex*. Wyraźnie jednak odróżniają od siebie te dwa pojęcia, a na poziomie filozofii prawa od dawna podejmują próby ustalenia zachodzących pomiędzy nimi relacji. Znacznie mniejsze zainteresowanie budziło wśród nich natomiast to, co jest dziedzictwem prawodawstwa i literatury starożytnej Grecji.

Jest to trochę zaskakujące – nikt nie kwestionuje przecież, że właściwie cały aparat pojęciowy współczesnej filozofii polityki został ukształtowany nie tylko przez Rzym, ale być może przede wszystkim przez Ateny – na przykład cnoty polityczne, demokracja, konstytucjonalizm, kosmopolityzm, obywatelstwo, republika, sprawiedliwość, suwerenność [Lane]. Jeśli wziąć pod uwagę ścisły związek filozofii prawa z filozofią polityki, to być może zasadne byłoby rozszerzenie pola poszukiwań źródeł naszego współczesnego światopoglądu prawniczego także poza rzymską jurysprudence i wzbogacenie go o kontekst ideowy i terminologiczny starożytnej Grecji. Wydaje się, że taka jest też tendencja w światowej literaturze przedmiotu – od kilkunastu lat wzrasta liczba prac poświęconych nie tylko greckiemu prawu antycznemu, lecz także pojmowaniu istoty prawa w dziełach greckich poetów, pisarzy i filozofów. Dotyczy to w szczególności systemu ateńskiego w okresie klasycznym (V i IV w. p.n.e.), ponieważ niektórych współczesnych uczonych fascynuje w miarę harmonijne połączenie elementów demokracji bezpośredniej, rządów prawa i sprawiedliwości decyzji sądowej [Gagarin]. Jeśli przyjąć, że z punktu widzenia filozofii prawa centralnym punktem naszej Konstytucji jest jej art. 2, to łatwo zauważyć, że wspomniany na wstępie kryzys konstytucyjny najsilniej uderza właśnie w te trzy podstawowe wartości.

Współcześni romanści uzasadniają swój wstrzeźliwy stosunek do prawa greckiego kilkoma względami. Po pierwsze, trudno mówić o jakiejś homogenicznej tradycji tego prawa, ponieważ w starożytnej Grecji każda polis miała swoje własne prawa. Po drugie, w odróżnieniu od prawa rzymskiego, gdzie mamy kodyfikację justyniańską i jej późniejszą recepcję, bezpośrednio źródła prawa greckiego w dużej mierze nie zachowały się do naszych czasów, a prawa kreteńskiej Gortyny to tylko wyjątek potwierdzający regułę. Po trzecie, Rzymianie pozostawili nam swoją jurysprudence opartą na działalności zawodowych prawników, natomiast Grecy nie wytworzyli żadnej własnej edukacji prawniczej i byli laikami – czasami przybiera to postać zręcznego *bon motu*, że Grecy znali wprawdzie pojęcie prawa, ale o prawie nie mieli pojęcia. Po czwarte wreszcie, naszą kulturę, nie tylko kulturę prawną i prawniczą, zdominował język łaciński, greka ze swoim specyficznym alfabetem była po prostu nieczytelna, z czasem stając się symbolem czegoś tak niezrozumiałego, że nie warto się tym zajmować – najlepiej oddaje to angielski zwrot *it's all Greek to me*, mający swój pierwowzór w *Juliuszu Cezarze* Szekspira [148].

Rzeczywiście, trudno wprawdzie polemizować z niektórymi z tych argumentów, ale już inne zostały krytycznie zweryfikowane we współczesnej nauce. Ja sam poszukiwałem do tej pory inspiracji przede wszystkim w rzymskiej jurysprudence [Minima; Cicero]. Być może jest jednak tak, że to nie tylko Rzym, lecz także Ateny ukształtowały nasz współczesny światopogląd prawniczy, zwłaszcza w sferze publicznej. Ale jeśli tak, to powstaje całkiem zasadne pytanie: czy jest coś, czego we współczesnych sporach konstytucyjnych możemy/powinniśmy się uczyć od starożytnych Greków?

I stąd właśnie znak zapytania postawiony symbolicznie w tytule tego krótkiego eseju na końcu popularnego zwrotu: „To greka, tego się nie czyta”¹.

1 Teza, że także w Atenach, a nie tylko w Rzymie, należy poszukiwać podstaw europejskiej kultury prawnej, nie jest wprawdzie nowa, ale zawsze spotykała się z bardzo krytyczną reakcją ze strony większości romanistów. W ostatnich latach postawił ją, również z charakterystycznym znakiem zapytania, austriacki cywilista Heinz Barta [Barta].

Dzięki pracom historyków starożytności i filologów klasycznych wiemy bowiem wystarczająco dużo o greckim, zwłaszcza ateńskim, systemie polityczno-prawnym, by czerpać stamtąd źródło inspiracji do rozwiązania przynajmniej niektórych naszych współczesnych dylematów. Wprawdzie rzadko są to badania nad bezpośrednimi źródłami prawa z powodu ich braku, ale sporo interesującego materiału dostarczają nam z kolei na przykład analizy mów politycznych i sądowych greckich oratorów (takich jak np. Ajschines, Hyperejdes, Izajos, Lizjasz, a zwłaszcza Demostenes) czy interpretacje dzieł filozoficznych (np. Platona i Arystotelesa) i historycznych (np. Herodota, Ksenofonta czy Tukidydesa)². Przykładowo wskażmy tylko na trzy problemy, niezwykle żywe i aktualne w dzisiejszym polskim dyskursie publicznym z uwagi na treść wspomnianego wyżej art. 2 Konstytucji: demokrację, rządy prawa i wymiar sprawiedliwości.

Istota demokracji

We współczesnej literaturze przedmiotu próbowano już wielokrotnie porównywać demokrację ateńską i demokrację współczesną, wskazując wprawdzie na pewne podobieństwa, ale eksponując także istotne różnice [zob. np. Nippel and Tribe]. Ograniczone ramy tego eseju nie pozwalają na wszechstronne omówienie wszystkich związanych z tym problemów. To oczywiście, że pewne formy ateńskiej demokracji bezpośrednio ograniczone wyłącznie do tysięcy wolnych obywateli nie dadzą się wprost przenieść i zastosować do współczesnych społeczeństw masowych złożonych z dziesiątek/setek milionów ludzi. Nie oznacza to jednak, że nie możemy w tym kontekście zapytać o samą istotę demokracji – czy sprowadza się ona do decyzji większości, czy też powinna polegać raczej na deliberacji i konsensusie?

W pewnym uproszczeniu można powiedzieć, że we współczesnej literaturze zaznaczyły się dwa przeciwstawne stanowiska. Według jednych autorów, mimo oczywistych różnic pomiędzy demokracją antyczną i demokracją współczesną, istota procesu podejmowania decyzji politycznych pozostaje niezmienna – opiera się na woli większości. Więcej nawet – zdaniem niektórych chodzi przy tym w gruncie rzeczy o prostą większość, ponieważ już wszelkie modyfikacje w postaci konieczności zaistnienia większości bezwzględnej czy kwalifikowanej różnicują siłę głosów, naruszając tym samym najbardziej elementarny komponent istoty demokracji, jaką jest idealna równość każdego głosu. To ostatnie stanowisko jest oczywiście

bardzo radykalne, ale w jakimś sensie oddaje samą istotę większościowej koncepcji demokracji. Druga grupa autorów stoi na przeciwstawnym stanowisku – w demokracji chodzi ostatecznie wprawdzie także o jakąś wolę wyrażoną w tym czy innym głosowaniu, ale sam akt głosowania powinien być poprzedzony wnikliwą deliberacją, racjonalną wymianą argumentów, namysłem, ważeniem uzasadnionych interesów różnych grup społecznych, w tym także, a może zwłaszcza, praw mniejszości. Tak w dużym skrócie można scharakteryzować istotę demokracji deliberatywnej.

Jeśli uznać starożytne Ateny za kolebkę demokracji w historii naszej europejskiej kultury prawnej, to powstaje oczywiście pytanie, z jakim typem demokracji mieliśmy wówczas do czynienia – większościowym czy deliberatywnym? Pytanie jest o tyle zasadne, że jak już wspomniałem, w tym eseju poszukuję w dalekiej przeszłości ideowych podstaw pewnej pozytywnej alternatywy dla trudnej do zaakceptowania polskiej politycznej teraźniejszości. Bez głębszego uzasadnienia w obecnym polskim dyskursie politycznym tu i ówdzie powtarza się jak mantrę skrajnie prymitywnie pojętą istotę demokracji większościowej – „to my wygraliśmy wybory”, „mamy większość, więc rządźmy”, „mamy większość, więc wolno nam wszystko”.

Z pozoru wydawać by się mogło, że demokracja ateńska była wręcz modelowo większościowa, skoro w zgromadzeniu ludowym (*ekklesia*) mogli brać udział wszyscy wolni obywatele i to oni w głosowaniu podejmowali ostatecznie wszystkie ważne decyzje polityczne, w tym także decyzje prawodawcze. Tymczasem nowsze badania potwierdzają tezę przeciwną – demokracja ateńska zdecydowanie bliższa była modelowi deliberatywnemu. Jak dowodzi Mirko Canevaro, współczesny badacz tego problemu, zdecydowana większość decyzji zgromadzenia ludowego zapadała jednomyślnie lub prawie jednomyślnie, ponieważ były one efektem wcześniejszego konsensu osiągniętego w procesie deliberacji [Canevaro]. Co ciekawe, reguła większości obowiązywała z kolei przede wszystkim wówczas, gdy różne organy greckiej demokracji przekształcały się w ciała wykonujące władzę sądowniczą (*heliaia*, *dikasterion*), co znamy na przykład ze słynnego procesu Sokratesa.

Można pójść jeszcze dalej w ocenie istoty demokracji. We współczesnej politologii najbardziej rozpowszechnionym miernikiem poziomu demokracji w różnych państwach jest *democracy index* opracowywany przez Economist Intelligence Unit, przybudówkę brytyjskiego tygodnika „The Economist” [“Wskaźnik demokracji”]. W tym narzędziu bierze się pod uwagę pięć podstawowych kryteriów: 1) wolne demokratyczne wybory; 2) gwarancje swobód obywatelskich; 3) społeczną kontrolę nad rządem; 4) wpływ społeczeństwa na węzłowe decyzje polityczne; 5) poziom kultury politycznej. I tutaj smutna wiadomość – od pięciu lat Polska sukcesywnie pogarsza swoje

2 Zupełnie osobnym, ale trudnym do przecenienia źródłem wiedzy jest także starożytna grecka literatura – prawo i towarzyszące mu dylematy są silnie obecne w klasycznych dramatach (Ajschylos, Eurypides, Sofokles) czy komediach (Arystofanes).

miejsce w światowym rankingu, co jednak podkreśla tylko aktualność podniesionego tutaj problemu. Obecne zawirowania wokół organizacji wyborów prezydenckich mogą jeszcze pogorszyć tę sytuację. Paradoksalnie Ateńczycy z uwagi na bezpośredni charakter swojej demokracji nie mieli wprawdzie wyborów w dzisiejszym rozumieniu, ale mimo to, *toutes proportions gardées*, spełniliby inne kryteria *democracy index*.

Rządy prawa

Jednym z istotnych problemów współczesnego dyskursu politycznego, nie tylko zresztą w Polsce, jest pytanie o relację zachodzącą pomiędzy demokracją i rządami prawa. Sprawę trochę komplikuje oczywiście fakt, że nie mamy jednej i jednoznacznej definicji rządów prawa. Nie oznacza to jednak, że nie jesteśmy w stanie określić pewnego twardego jądra tej idei i jej paradygmatu. Za taką próbę można na przykład uznać kryteria podawane przez organizację World Justice Project – według tej propozycji (tzw. *rule of law index*) na rządy prawa składają się cztery podstawowe elementy: 1) odpowiedzialność zarówno funkcjonariuszy państwowych, jak i obywatele na podstawie prawa; 2) jasne, publikowane i stabilne prawo, chroniące podstawowe prawa człowieka; 3) transparentny, bezstronny i skuteczny proces legislacyjny; 4) wymiar sprawiedliwości sprawowany przez osoby kompetentne, etyczne i niezawisłe [“What is the Rule”].

Ciekawe jest z pewnością to, że we współczesnej literaturze poświęconej prawu greckiemu, zwłaszcza ateńskiemu, od dłuższego czasu toczy się dyskusja dotycząca tego problemu³. Zarysowały się dwa zasadnicze stanowiska. W świetle pierwszego z nich w Atenach mieliśmy wprawdzie do czynienia z rozbudowaną demokracją bezpośrednią, ale z różnych względów trudno mówić o rządach prawa w ścisłym tego słowa znaczeniu [Lanni]. Z kolei drugie stanowisko konsekwentnie broni tezy, że Grekom udało się pogodzić demokrację i rządy prawa, przecząc tym samym przywołanemu wyżej bon motowi romanistów, że nie mieli pojęcia o prawie [Harris].

Ograniczone ramy tego eseju nie pozwalają na szczegółową analizę tego problemu. Nie taki jest zresztą mój cel – pragnę bowiem tylko zwrócić uwagę na jego wymiar paradygmatyczny. Oznacza to, że pewne kwestie dotyczące relacji pomiędzy demokracją i rządami prawa są niejako immanentnie wpisane w samą ideę prawa i w związku z tym stały się udziałem nie tylko starożytnych Greków, lecz także nas współczesnych. Gdybyśmy do idei rządów prawa przyłożyli pewne trzy uniwersalne kryteria – nadrzędności prawa, równości wobec prawa i pewności

prawa, to zdaniem Sary Forsdyke [Forsdyke] można dojść do wniosku, że Ateńczycy, oczywiście na miarę swoich społeczno-politycznych realiów, nie mieli problemów z realizacją drugiego z nich, czyli izonomii. Pewne kontrowersje mogą natomiast powstać wówczas, gdy zapytamy, czy udało się im w ogóle (lub w pełni) zrealizować idee nadrzędności prawa i pewności prawa. To tylko jednak jeszcze raz podkreśla podstawowy cel tego tekstu – w obecnej Polsce mamy od kilku lat bardzo poważny problem ze wszystkimi trzema kryteriami tak pojętych rządów prawa.

Wymiar sprawiedliwości

W tym punkcie czerpanie inspiracji w poszukiwaniu podstaw naszego współczesnego światopoglądu prawniczego wydawać się może o tyle utrudnione, że starożytni Ateńczycy nie mieli przecież sądów w naszym współczesnym rozumieniu, a zwłaszcza nie znali idei podziału władzy. To jednak także pewien fenomen *sui generis* – władzę sądowniczą sprawowali ci sami obywatele, którzy stanowili prawo w zgromadzeniu ludowym (*ekklesia*), tyle że tym razem wylosowani do kilkusetosobowego składu orzekającego (*dikasterion*), mającego wydać wyrok w określonej sprawie. Nie byli więc zawodowymi sędziami, przypominali raczej dzisiejszych jurorów zasiadających w ławach przysięgłych. Nie będziemy tutaj przedstawiali skomplikowanych procedur tworzenia i funkcjonowania tych ciał⁴, ale jeden moment może się wydawać szczególnie interesujący z punktu widzenia głównego celu tego eseju. Spróbujmy jednak jakoś bliżej i bardziej konkretnie powiązać to z postawionym wyżej pytaniem, czego we współczesnym polskim kryzysie konstytucyjnym możemy się nauczyć od starożytnych Greków.

Ostatnio w sieci pojawiły się oświadczenia sędziów będące odpowiedzią na niektóre postanowienia tak zwanej ustawy kagańcowej. Chodzi zwłaszcza o następujący przepis prawa o ustroju sądów powszechnych w aktualnym brzmieniu: „Art. 88a. § 1. Sędzia jest obowiązany do złożenia pisemnego oświadczenia o:

- 1) członkostwie w zrzeszeniu, w tym w stowarzyszeniu – ze wskazaniem nazwy i siedziby zrzeszenia, pełnionych funkcji oraz okresu członkostwa;
- 2) funkcji pełnionej w organie fundacji nieprowadzącej działalności gospodarczej – ze wskazaniem nazwy i siedziby fundacji oraz okresu pełnienia funkcji;
- 3) członkostwie w partii politycznej przed powołaniem na stanowisko sędziego, a także w okresie sprawowania urzędu przed dniem 29 grudnia 1989 roku

3 Bardzo charakterystyczny tytuł nosi pod tym względem na przykład praca Raphaela Sealeya [Sealey].

4 Czytelników zainteresowanych bliżej tą problematyką mogą jedynie odesłać np. do wnikliwego opracowania [Węcowski].

– ze wskazaniem nazwy partii, pełnionych funkcji oraz okresu członkostwa”.

Zdaniem sędziów, i słusznie, przepis ten narusza ich prawa i wolności obywatelskie i w związku z tym odmawiają oni ujawnienia części informacji, których się od nich żąda. Powołują się przy tym trafnie z jednej strony na Konstytucję i obowiązujące ustawy, z drugiej zaś na treść roty ślubowania, które składają, obejmując urząd (art. 66 § 1 prawa o ustroju sądów powszechnych): „Ślubuję uroczyście jako sędzia sądu powszechnego służyć wiernie Rzeczypospolitej Polskiej, stać na straży prawa, obowiązki sędziego wypełniać sumiennie, sprawiedliwość wymierzać zgodnie z przepisami prawa, bezstronnie według mego sumienia, dochować tajemnicy prawnie chronionej, a w postępowaniu kierować się zasadami godności i uczciwości”; składający ślubowanie może dodać na końcu zwrot: „Tak mi dopomóż Bóg”.

Ta sprawa będzie miała z pewnością jakiś dalszy ciąg, ale nie sądzę, by wpłynęło to na stanowisko sędziów wyrażone w przywołanych na wstępie oświadczeniach. Skłoniła mnie ona jednak do pewnej refleksji nad pytaniem, które w formie publicystycznej można sformułować następująco: do czego właściwie zobowiązany jest sędzia w ramach sprawowanego urzędu oraz czego i kogo powinien słuchać?

Słuszna odpowiedź, której udzielili sędziowie w swoich oświadczeniach, nie jest niczym nowym – przeciwnie, ma wielowiekową tradycję, która sięga swoimi korzeniami samych podstaw europejskiej cywilizacji. W starożytnych Atenach raz do roku wybierano sześć tysięcy obywateli, którzy zasiadali w zgromadzeniach wykonujących władzę sądowniczą. Nie byli zawodowymi prawnikami, ale też składali podobną przysięgę. Warto się jej przyjrzeć nieco bliżej, ponieważ zawierała te same obowiązki, które są udziałem współczesnych sędziów. Nawet więcej – można z niej wyczytać te same sędziowskie dylematy, które zarówno wówczas, jak i dzisiaj mogą powstać na linii prawo–sprawiedliwość.

Czegóż więc oczekiwała ateńska polis, kolebka demokracji i rządów prawa, od swoich sędziów i na co oni sami przysięgali? Współcześnie badacze zrekonstruowali cztery takie obowiązki⁵.

Po pierwsze, przysięgali głosować w zgodzie z ustawami i uchwałami ateńskiego ludu.

Po drugie, przysięgali zajmować się tylko tą materią, której dotyczy rozstrzygana przez nich sprawa.

Po trzecie, przysięgali wsłuchiwać się bezstronnie w głosy obu stron toczącego przed nimi sporu.

Po czwarte, przysięgali zmierzać do osiągnięcia jak najsluszniejszego rozstrzygnięcia w toczonym przed nimi sprawie.

Tę przysięgę sędziowie składali na Zeusa, Apolla i Demeter. Według wybitnego badacza starożytnego antyku greckiego Mogensa H. Hansena w oryginale brzmiało to mniej więcej tak: „Będę wyrokował

w zgodzie z prawem i uchwałami Zgromadzenia i Rady, a w przypadku braku praw, zgodnie z własnym poczuciem sprawiedliwości, bez gniewu i stronniczości. Będę wyrokował wyłącznie w sprawach podniesionych w oskarżeniu i w sposób całkowicie bezstronny wysłuchiwał zarówno oskarżycieli, jak i pozwanych” [190]. Całość kończyła klątwa, jaką sędzia przyjmował na siebie na wypadek, gdyby w jakikolwiek sposób złamał przysięgę. Sam tekst przysięgi nie budzi specjalnych wątpliwości – jej pierwsze trzy punkty odpowiadają współczesnym zasadom legalizmu, rzeczowości i bezstronności. Pewne kontrowersje wśród współczesnych uczonych wywołuje jedynie ten punkt, który dotyczy wspomnianego dążenia do osiągnięcia jak najsluszniejszego rozstrzygnięcia na podstawie własnego poczucia sprawiedliwości. Powstaje bowiem pytanie, czy starożytny ateński sędzia mógł dać upust pewnemu aktywizmowi tylko wówczas, gdy obowiązujące prawo było niejasne bądź nie regulowało rozpatrywanej kwestii [tak np. Harris, *passim*], czy także wtedy, gdy wydawało się mu niesprawiedliwe i szukał rozwiązania w innych normach społecznych [Lanni].

Minęły ponad dwa tysiące lat i okazuje się, że współcześni polscy sędziowie zobowiązani są dokładnie do tego samego i dokładnie na to samo przysięgają, a jednocześnie mają ten sam problem z wyznaczeniem granic swojego interpretacyjnego aktywizmu. Jednocześnie też, *mutatis mutandis*, rzucają na siebie rodzaj klątwy w postaci gotowości do poniesienia odpowiedzialności dyscyplinarnej lub karnej za sprzeniewierzenie się godności swojego urzędu. I to wszystko, nic ponadto. Niestety, obecnie rządzący próbują wywrócić ten oczywisty porządek rzeczy i uczynić z sędziów, wbrew złożonemu przez nich ślubowaniu, posłusznych wykonawców arbitralnej woli pragnącej stać ponad prawem władzy politycznej, a odpowiedzialność dyscyplinarną przekształcić w narzędzie łamania ich niezawisłości.

Udawać czy naśladować Greka?

Warto być może pokusić się w tym miejscu o jakąś konkluzję tych rozważań, nawet jeśli niektórym wyda się ona nazbyt uproszczona. W języku polskim istnieje pewien związek frazeologiczny o wydzwisku zdecydowanie pejoratywnym: „udawać Greka”. Nie wiemy zbyt dokładnie, skąd pochodzi, wiemy jednak, co oznacza. Trudno się oprzeć wrażeniu, że w polskim kryzysie konstytucyjnym władza od pięciu lat udaje Greka w tym pejoratywnym znaczeniu. Byłoby znacznie lepiej, gdyby przynajmniej w niektórych punktach zaczęła go, *mutatis mutandis*, naśladować w odniesieniu do demokracji, rządów prawa i wymiaru sprawiedliwości.

5 Szerzej na ten temat zob. np. [Harris 101-137].

Lista prac cytowanych

Barta, Heinz. „*Graeca non leguntur*”? *Zu den Ursprüngen des europäischen Rechts im antiken Griechenland*. Vol. I-IV. Harrassowitz Verlag, 2010-2014.

Berlin, Isaiah. *Jeź i lis. Esej o pojmowaniu historii u Tolstoja*. Translated by Andrzej Konarek, et al., Pavo, 1993.

Canevaro, Mirko. “Majority Rule v. Consensus: the Practice of Democratic Deliberation in the Greek Poleis”. *Ancient Greek History and Contemporary Social Science*, edited by Mirko Canevaro, et al., Edinburgh University Press, 2018, pp. 101-156.

Forsdyke, Sara. “Ancient and Modern Conceptions of the Rule of Law”. *Ancient Greek History and Contemporary Social Science*, edited by Mirko Canevaro, et al., Edinburgh University Press, 2018, pp. 184-212.

Gagarin, Michael. *Democratic Law in Classical Athens*. University of Texas Press, 2020.

Hansen, Mogens Herman. *Demokracja ateńska w czasach Demostenesa. Struktura, zasady i ideologia*. Translated by Ryszard Kulesza, Wydawnictwo DiG, 1999.

Harris, Edward Monroe. *The Rule of Law in Action in Democratic Athens*. Oxford University Press, 2013.

Lane, Melissa. *The Birth of Politics. Eight Greek and Roman Ideas and Why They Matter*. Princeton University Press, 2014.

Lanni, Adriaan. *Law and Justice in the Courts in Classical Athens*. Cambridge University Press, 2006.

Nippel, Wilfried, and Keith Tribe. *Ancient and Modern Democracy: Two Concepts of Liberty?*. Cambridge University Press, 2016.

Sealey, Raphael. *The Athenian Republic: Democracy or the Rule of Law?*. The Pennsylvania State University Press, 1987.

Szekspir [Shakespeare], William. *Tragedie i kroniki*. Translated by Stanisław Barańczak, Wydawnictwo Znak, 2013.

Węcowski, Marek. “Demokracja ateńska w epoce klasycznej”. *Historia starożytnych Greków, vol. II: Okres klasyczny*, edited by Benedetto Bravo, et al., Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, 2009, pp. 345-520.

“What is the Rule of Law?”. *World Justice Project*, <https://worldjusticeproject.org/about-us/overview/what-rule-law>.

“Wskaźnik demokracji”. *Wikipedia*, https://pl.wikipedia.org/wiki/Wska%C5%BAnik_demokracji?oldformat=true.

Zajadło, Jerzy. *Cyceron dla prawników*. Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, 2019.

---. *Minima iuridica. Refleksje o (nie)oczywistościach prawniczych*. Wydawnictwo Arche – Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, 2019.

Abstract
Graecum est, non legitur?
Jerzy Zajadło

This article attempts to prove the thesis that the modern legal worldview has been shaped not only by Roman jurisprudence, but also by the political and legal thought of ancient Greece. According to the author, this applies in particular to such concepts as democracy, the rule of law, and the judiciary. However, the presented considerations are not of a historical nature, but have a rather paradigmatic dimension.

The issue is related to the current Polish constitutional crisis, because we are dealing with a violation of the basic paradigms arising from the centuries-old tradition of European legal culture.

keywords: constitutional crisis, democracy, rule of law, justice system, ancient Greece